

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 97

Toruń - Poznań, wtorek 17 sierpnia 1926 r.

Rok 4

## Cud nad Wisłą.

Obchodziliśmy w ub. niedzielę 6-tą rocznicę zwycięstwa nad Wisłą, kiedy to nasze wojsko i formacje ochotnicze cudowną wprost siłą pobili armię bolszewicką, zagrażającą Warszawie. Mówiąc o cudzie, który się wtedy stał, ma coś na myśli nasza **jedność narodowa**. W tej sile bowiem i wielkości jak wtedy okazuje się ma u nas tak rzadko, że wydaje się nam cudowną. Walczyli wtedy wszyscy Polacy, czy to z dzielnicy zachodniej, czy z innych dzielnic, pośpieszyli pod broń wszystkie stany, inteligencja, robotnik, chłop. I tylko ta **jedność nas ocaliła**.

Niestety — obecnie dużo ludzi w Polsce o tem zapomina. Piłsudscy, a zwłaszcza dawniejsi legioniści i obecni „strzelcy” przypisują sobie zupełnie niesłusznie zasługę zwycięstwa. A pamiętamy i wiemy przecież dobrze, że w chwili najgorszej sam Piłsudski, który się teraz tak chwali, utracił głowę i za niego pracowali inni, a przedewszystkiem gen. Rozwadowski, ten sam, którego Piłsudski teraz wiąże z osobistej zemsty.

Tak wtedy była jedność. Stanęły murem na froncie z innymi sztukami pułki pomorskie, wielkopolskie a nawet pułk górnośląski (bytomski), chociaż G. Śląsk wtedy jeszcze nie należał do Polski. Pułki pomorskie i wielkopolskie (jakoteż bytomski) w bojach się bardzo odznaczały i Warszawa witała je swego czasu jako zbawców.

W r. 1920 (w lipcu i sierpniu) był szefem sztabu generalnego gen. Rozwadowski, a jego zastępcą gen. Kuliński. Wodzem naczelnym był p. Piłsudski, który, ochłonawszy z odwrotowych wrażeń kijowskich, stanął na czele manewrującej armii. Z tego naprężonego i gorącego okresu przypomniemy tylko trzy drobne dokumenty, a mianowicie trzy komunikaty sztabu generalnego wojsk polskich:

1) „Na południe od Prypeci oddziały gen. Bałachowicza odrzuciły nieprzyjaciela z Nowosiołek i Rzeczyca.

W walkach na tym odcinku odznaczyli się: **umiejętnością kierownictwa por. Bocianowski z piechoty poznańskiej** i wybitną odwagą kapral Andruch z pułku strzelców podhalańskich...“ (Z dnia 20 lipca 1920 r.)

2) „W Siedlcach wzięto do niewoli uzbrojony, ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych **Żydów-komunistów**...“ (Z dnia 19 sierpnia 1920 r.)

3) „W dniu 23 bm. pod Kolnem prowadził nieprzyjaciel **wiele zwycięskich ataków**, które przez **dzielny wielkopolski 60 pułk piechoty** zostały z ogromnymi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Wymieniony pułk przeszedł do kontrataku, zdobył przeszło 1000 jeńców, w tem dowódcę dywizji, 10 dział, samochody, ogromne tabory...“

Po zajęciu przez 1. dywizję legionów... **Białegostoku** trwały w samym mieście jeszcze przez 20 godzin **zaciekle walki uliczne**, z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i **miejsową ludnością żydowską, która wydatnie zasilala szeregi bolszewickie**...“ (Z dnia 24 sierpnia 1920 r.)

Sięgnijmy do innych źródeł. Znajdziemy tam także pochlebna ocenę bojowej wartości oddziałów wielkopolskich i pomorskich. Miesięcznik wojskowy „Bellona” z sierpnia r. 1925 jest w całości poświęcony bitwie warszawskiej 1920 r. Są tam źródłowe opracowania oficerów sztabu generalnego, omawiające wszystkie fronty i armie.

Pomorze, które zostało później przyłączone do Polski niż Wielkopolska, wystawiło także dywizję dla 4-tej armii, nieco słabszą, ale równie dzielną i twardą. Kpt. Adam Borkiewicz z mówi o niej tak:

— „16-ta dywizja piechoty (pułki: toruński, grudziądzki, starogardzki i kaszubski) była znacznie słabsza od 14-tej.

## Dyktator Żydów polskich rezyduje w Berlinie.

Do przedstawiciela „Jointu” (amerykańskiej instytucji wspierającej Żydów) Kohna, który mieszka w Berlinie, wyjechała — jak donosi „Hajnt” — delegacja Żydów z Polski, aby prześlagać tego „dyktatora Żydów”, ponieważ ma on być nielaskawym dla swych współplemieńców w Polsce.

„Pojechała, żeby mu przedstawić stan strasznej nędzy żydowskiej w Polsce i wystarać się, żeby się trochę więcej Żydami w Polsce zainteresował.

P. Kohn ma zupełną swobodę działania i tak szerokie pełnomocnictwa, że stał się nieograniczonym władcą i dyktatorem nad Żydami w Europie wschodniej (1).

A p. Kohn jest **niechętnie usposobiony do Polski**, do Żydów Polskich (?).

W postępowaniu p. Kohna znać obecnie stałą tendencję zaciemniania, zatuszowania i pomniejszenia rozmiarów nędzy żydowskiej w Polsce: bagatelizuje odezwy i memorjały Żydów polskich, jest zgola obojętny na ich krzyk bólu“.

Żydzi tu narzekają, jak zresztą zawsze i wszędzie. Ale jak z tem pogodzić fakt, że — jak podaje „Moment” — Żydzi w Polsce otrzymali od pow. instytucji amerykańskiej aż 1.150.000 dolarów a to w przeciągu trzech ubiegłych kwartałów.

## Wolno Hiszpanji lecz nie wolno Polsce.

Berlin 14. 8. (Pat).

„Vossische Zeitung” donosi ze Sztokholmu, że Szwecja trwa nadal na swem stanowisku, sprzeciwiającem się przyznaniu stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów komukolwiek innemu, poza Niemcami. Podobne oświadczenie złożył obecnie minister Eckman który oświadczył jednemu z dziennikarzy duńskich, co następuje: „Stoiśmy na tem stanowisku — co zresztą uważane jest za prawdopodobne — że narazie Liga Narodów nie powinna posunąć się poza przyjęcie samych Niemiec. Natomiast nie wiemy naturalnie nic o dalszym rozwoju wypadków, po dokonaniu przyjęcia Niemiec.“

„Vossische Zeitung” zwraca uwagę na to, że minister Eckman wypowiedział się za utworzeniem grupy neutralnej, złożonej z państw bałtyckich, Szwajcarii i Holandji, któreby w przeciwieństwie do interesów wielkich mocarstw, broniły neutralności państw i prawa międzynarodowego.

„Deutsche Tageszeitung”, w arty-

kule wstępnym odradza rządowi niemieckiemu wszelkiego ostrego przeciwstawiania się hiszpańskim aspiracjom, zmierzającym do osiągnięcia stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Inaczej rzecz się ma — zdaniem tego nacjonalistycznego organu z Polską. Polska, twierdzi „Deutsche Tageszeitung”, chce wejść do Rady Ligi po to, aby osłabić tam wszelką inicjatywę Niemiec, zmierzającą do rewizji traktatów, oraz do zdobycia rzeczywistego równouprawnienia z innymi narodami. Polska chce, jako członek Rady Ligi, zmobilizować wpływy Ligi na swoją korzyść, by ocalić się przed zasłużoną — zdaniem „Deutsche Tageszeitung”, gospodarczą katastrofą. Polska, pisze dalej ten organ, chce wskrzesić swe siły, zdobyć wpływy, by zapobiec jakimkolwiek zmianom w stosunkach na niemiecko-polskiej granicy, stosunkach, zagrażających pokojowi. Żaden rząd niemiecki, kończy „Deutsche Tageszeitung”, nie może przyłożyć ręki do tego rodzaju dzieła.

## Zgrzyty w Święcie Żołnierza Polskiego.

Niestyczne stanowisko władz wojskowych w stosunku do społeczeństwa pomorskiego.

Toruń, 16. 8.

Niedzielną cześć Święta Żołnierza Polskiego był dla Torunia jednym wielkim niemiłym zgrzytem współpracy wojska ze społeczeństwem pomorskiem. Winę ponoszą tu całkowicie władze wojskowe, które społeczeństwu pomorskiemu gwałtem chcą narzucić obce jamu zasady, nie mające nic wspólnego z jego poczuciem patriotyzmu.

Powodem ostrych nieporozumień, wynikłych między władzami wojskowymi a społeczeństwem pomorskiem był Strzelec. Już sobotni capstrzyk wojska łącznie ze Strzelcem wzbudził w mieście niesmak i oburzenie. Wczoraj miara dopełniła się dzięki niezrozumiałemu wprost stanowisku władz wojskowych.

Toruńskie organizacje przysposobienia wojskowego oświadczyły władzom wojskowym, że uważają Strzelca za organizację narzuconą Pomorzu przemocą, zorganizowaną dla celów osobistych jednostek i rozbijającą jedność narodową Pomorza. Oświadczyły też władzom wojskowym, że w mszy polowej i uroczystości Święta Żołnierza Polskiego wezmą udział tylko wówczas, jeżeli Strzelec — zresztą organizacja najmłodsza przysposobienia wojskowego w Toruniu — stanie na uboczu i na końcu szeregów przysposobienia wojskowego. Władze wojskowe, rzekomo uznając słuszne postulaty pomorskich organizacji przysposobienia wojskowego, zgodziły się na nie.

W ciągu nocy z soboty na niedzielę

zmieniono jednak zapatrywanie. Kiedy w niedzielę rano toruńskie organizacje przysposobienia wojskowego przemaszerowały na plac św. Katarzyny, by wziąć udział w uroczystej mszy polowej, znalazły na miejscu Strzelca. Dowództwo defilady w myśl wyższych rozkazów, nie ustawiło Strzelca, jak było umówione dnia poprzedniego na końcu szeregów przysposobienia wojskowego, lecz wsunęło go w szeregi pomorskich organizacji, chcąc tem samym stworzyć pozory, jakoby Strzelec należał również do tych organizacji.

W szeregach Powstańców i Wojaków zrobił się ruch. Poczęły się podnosić głosy, że należy opuścić plac. W ten sam sposób zareagowały na tę bezmyślną prowokację inne organizacje. Dzięki interwencji kilku osób obyło się jednak bez niemiłych zajść.

Kiedy jednak po mszy polowej wojsko i Strzelec odmaszerowały na defiladę, toruńskie organizacje przysposobienia wojskowego odmaszerowały z własną orkiestrą na czele w kierunku Staromiejskiego Rynku, gdzie komenda przysposobienia wojskowego na miasto Toruń, odebrała osobną defiladę. Przemaszzerowały więc w szyku organizacje Powstańców i Wojaków, Podoficerów Rezerwy, Hallerczyków, Błękitna Drużyna, Sokoli (delegacje) Polska Młodzież Katolicka i Harcerze. Oficerowie Rezerwy, którzy również wzięli udział w mszy polowej, kierowali defiladą przysposobienia wojskowego. Orkiestrę stawiała Polska Młodzież Katolicka. Znac-

po niej, że mimo krótkiego czasu istnienia robi ona dobre postępy i warto się bliżej zająć tą orkiestrą.

Był to ze strony toruńskich organizacji przysposobienia wojskowego jedyny sposób reakcji na postępowanie władz wojskowych, które lojalnem stanowiskiem i postępowaniem w stosunku do społeczeństwa pomorskiego powinny łagodzić ostry zatarg, który w tej chwili między nimi a tu-tejszym społeczeństwem istnieje.

Jeżeli w przyszłości powtórzą się tego rodzaju wypadki, jak w niedzielę, zatarg ten tylko się pogłębi, a skutki będą coraz smutniejsze.

Po defiladzie wojskowej zaszedł wypadek aresztowania za słowa krytyki Strzelca. Do odprowadzenia aresztowanego skon-sygnowano 2 posterunkowych.

Odpowiedzialność za skutki wezmą ludzie, którzy jawnie, bezmyślnie i konsekwentnie prowokują społeczeństwo pomorskie. A skutki te, raz jeszcze zaznaczamy, mogą na Pomorzu być fatalne.

## Ucieczka od komunizmu.

Europa nie wie części tego, co się dzieje w Rosji...

Rosyjskie pismo „Rul”, wydawane przez emigrantów rosyjskich w Berlinie, ogłosiło oświadczenie wybitnego członka rosyjskiej partii komunistycznej Badjana o jego wystąpieniu z partii komunistycznej. Badjan przybył do Berlina w misji służbowej z polecenia rządu sowieckiego i skorzystał z tego, że się znalazł poza granicami państwa sowieckiego, żeby zerwać z nim wszelkie stosunki. W oświadczeniu swoim Badjan twierdzi, że był członkiem partii komunistycznej od r. 1917, zajmował wysokie stanowiska w armii czerwonej, był ostatnio reprezentantem spółdzielni sowieckich w Chinach lecz od r. 1925 przekonał się o zgubności rządów sowieckich dla Rosji i narodu rosyjskiego.

„Jako były członek partii komunistycznej — pisze Badjan w swoim liście do redakcji pisma „Rul” — stwierdzam, że świat nie zna nawet części tego, co wyprawiają obecni kierownicy partii komunistycznej w Rosji. Nie byłem więcej w stanie współdziałać z tą obłudą. Obecne waśni w partii komunistycznej spowodowały moją decyzję. Straszy mnie, że tyle krwi przelano nadaremnie i że, być może, tyle krwi się jeszcze przeleje.“

Badjan wystosował do posła sowieckiego w Berlinie list, w którym wylicza powody swego kroku. List ten ogłoszony będzie również w piśmie „Rul”.

## Orzeczenie Pomorskiej Izby Adwokackiej.

w sprawie doniesienia p. Lissowskiego na p. adw. Dr. Ossowskiego z Torunia.

Wydział Pom. Izby Adwokackiej powiadomił p. adw. Dr. Ossowskiego, że p. Mieczysław Lissowski z Torunia odebrał następujące pismo od Wydziału I. A.

„Na doniesienie z dnia 25 lipca 1926 stwierdza się po zbadaniu sprawy, że p. adwokat Dr. Ossowski pod żadnym względem nie naruszył przepisów kodeksu honorowego, a tem samem § 28 ordyn. adw.

(—) podp. Kopicki, wiceprezes



## Porażka P. P. S. w Krakowie.

Główną twierdzą sił pepeesów była kasa chorych w Krakowie od powstania Rzeczypospolitej. Tam tylko oni mieli rządy w swych rękach pod przywództwem osławionego „towarzysza” Żuławskiego. Absolutne ich rządy przecięły odbyte dnia 7 i 8 sierpnia wybory do tej kasy chorych. Do wyborów stanęły 4 ugrupowania, na pierwszym miejscu pepesiacka lewica, na drugim pepesi prawowierni, na trzecim Żydzi, a na czwartym chadecy. Z oddanych głosów uzyskali mandatów: pepees lewica 6, pepesi 40, Żydzi 1, a chadecy 13 mandatów. Z 30 mandatów grupy pracodawców uzyskali: chadecy 9, związek przemysłowców 15, pepees 6 mandatów. Otóż tylko z pomocą socjalistycznych pracodawców uzyskali socjaliści na ogólną ilość 90 mandatów absolutną większość, bo 46

mandatów, co mimo to stanowi dla nich ogromną porażkę, gdyż dotąd w „czerwonym Rzymie” mieli wszystkie mandaty w swoich rękach i rządzą się sami.

Jak daleko zapanowała obojętność w szeregach ubezpieczonych świadczy to, że na 30 tysięcy ubezpieczonych głosowało 9000. Agitacja wyborcza była zbyt hałaśliwa, co bardzo wielu wstrzymało od głosowania, a zastojem gospodarczym są dotknięci przeważnie pracobiorcy narodowi i chrześcijańscy, przez co są pozbawieni głosu. Mimo to, samowładne panowanie socjalistów w krakowskiej kasie chorych się skończyło, albowiem dostali oni dopływ 44 mandatów niesocjalistycznych, z którymi bądź co bądź liczyć się i rządy swe znośniej sprawować będą musieli wobec ubezpieczonych niesocjalistów.

## Blaga o spadku cen.

Jednym z ulubionych tematów pp. Bartłomiejów i Kwiatkowskich jest „walka z drożyzną”, przyczem łudząc chyba sami siebie usiłują i innym wmówić, jakoby ceny rzeczywiście się obniżały. Niestety — tak nie jest. Ceny, zamiast ze spadkiem dolara również spadać — stale acz powoli wspinają się w górę. Tak np. przed tygodniem podrożał w Toruniu 2-funtowy bochenek chleba o 5 gr. Zwyczaj ta była następstwem pogorszenia się zbiorów wskałek deszczów. Tu trzeba wyrazić obawę, że chleb może jeszcze więcej podrożeje, skoro się okaże, że wieści o nadzwyczaj dobrych zniwach były przesadne. — Poszły w górę i ceny za mięso. Teraz kg. wołowiny kosztuje przeciętnie już 4 zł., kiedy przecież w czasie wprowadzenia złotego kosztował tylko 2 złote. Chleb w stosunku do r. 1924 podrożał o 65 proc. Cena kawy z 12,00 zł. w 1925 r. wzrosła już do 17,00 zł.

W tym samym a może jeszcze większym stosunku do 1924 lub 1925 r. stoją obecne ceny za ubranie, obuwie i in. najpotrzebniejsze rzeczy.

Drożyzna obecna jest tem bardziej niebezpieczna, że zarobki nie wrażliwą razem z nią, przeciwnie zostały one tu i owdzie zredukowane w czasie od nastania złotego. Nic więc dziwnego, że nędza i choroby szerzą się coraz to bardziej nawet w masach zarobkujących, nie mówiąc już o nieszczęśliwych bezrobotnych.

Wobec tego obrazu zgrozy i rozpacz, p. Bartel nie ustaje w deklamacjach o zamierzonych lub już dokonanych obniżkach cen, to samo głosi prasa rządowa, aż wreszcie wielu nawet z tych, którzy przez drożyznę najwięcej cierpią, w te kłamstwa lub blagi wierzy.

## Dniem smutku dla Polaków w Niemczech

był obchód konstytucji weimarskiej. — Straszna skarga.

Dnia 11 bm. Rzesza Niemiecka obchodziła oficjalnie szóstą rocznicę uchwalenia konstytucji weimarskiej. Akt ten bowiem oznacza prawne ustanowienie republiki niemieckiej. Konstytucja weimarska wprowadziła ustroj demokratyczny ma więc odpowiedni jemu charakter. Lecz — niestety dobrodziejstwa demokracji niem. nie obejmują mniejszości narodowych w Rzeszy. Cała konstytucja wspomina tylko krótko o mniejszościach, a mianowicie w artykule 113, który brzmi:

„Obcojęzycznych narodowości Rzeszy nie należy ograniczać przez

ustawodawstwo i przez administrację w ich wolnym narodowym rozwoju. Przedewszystkiem nie wolno ograniczać ich w używaniu ich mowy ojczystej w szkole, w administracji i w sądownictwie.”

Jak więc widać, obcoplemiencom nie przynajmniej się żadnego pozytywnego prawa i poparcia, czyli że rząd niemiecki postępuje z nimi podobnie do kogoś, któryby przybranemu dziecku pozwolił chodzić do szkoły, nie dając mu równocześnie potrzebnych do nauki środków. Dotychczas też, po 6-u latach, nie wydano jeszcze przepisów wykonawczych do artykułu 113-go.

Obłuda niem. w traktowaniu mniejszości, a zwłaszcza Polaków na G. Śląsku i na Mazurach, staje się jeszcze bardziej widoczna, jeżeli się zważy liczne wypadki prześladowania Polaków przez urzędy lub nieukarania gwałtów popełnionych przez osoby prywatne na Polakach. Każdy z naszych czytelników przypomni sobie nie jeden ale mnóstwo takich wypadków.

W dniu 11-ym sierpnia cała Rzesza rozbrzmiewała od głośniejszych mów na cześć „demokratycznej i wolnościowej” konstytucji. Lecz obywateli niem. polskiej narodowości każde z takich słów musiało dotknąć jak urągawisko i sztyderstwo. Bolesnym tym uczuciom dała wyraz opolskie „Nowiny Codzienne.”

„Dzień 11 sierpnia jest dla nas mniejszości narodowych Niemiec nie dniem radości, lecz dniem smutku, który uświadamia nam niegodne państwa kulturalnego położenie nasze.

Kiedy dzień ten będzie i dla nas, mniejszości narodowych Niemiec, dniem radości?”

W tych tak delikatnych słowach o melancholijnym zabarwieniu i śląskim dźwięku tkwi jednak straszna skarga, skarga cierpiącej i męczącej ludności polskiej... opuszczonej przez swoich braci.

I my z naszej strony rzucamy jako oskarżenie pytanie pod adresem tych, których to obecnie najbliższymi obchodzi: Dlaczego Żydom i Niemcom w Polsce dzieje się lepiej niż narodowo myślącym Polakom, podczas gdy naszych rodaków prześladowuje śmiertelna nieważność krzyżacka?

### Lot Paryż—Nowy Jork.

London 13. 8.

Nowojorski korespondent „Daily Telegraph” donosi, że w najbliższych 10 dniach rozpocznie amerykański pilot, oficer floty napowietrznej Stanów Zjednoczonych, Fonck, swą podróż napowietrzną z Nowego Jorku do Paryża. Fonck przedsięwzięcie w pierwszym lotu próbnym poczem wystartuje do Europy. Ołbrzymi jego samolot jest już zupełnie gotowy do lotu. Fonckowi będą towarzyszyć piloci amerykańscy, porucznik Snowy i Berru.

### Warschau—Gdańsk.

Wobec zarządzenia senatu gdańskiego, aby władze i urzędy gdańskie posługiwały się polskimi nazwami miejscowości, adresując do położonych na obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem Warszawy, do której mają adresować „Warschau”, Rada Ministrów zarządziła, aby w korespondencji do Gdańska adresowano nie Danzig, lecz Gdańsk.



Gertruda Ederle przepłynęła kanał La Manche.

Amerykańska pływaczka miss Ederle przepłynęła kanał La Manche w 14 godzin 39. min., bijąc dotychczasowy rekord (15 godz 43 min.)

### Jak miss Ederle przepłynęła kanał La Manche.

„Przeplynie albo zginie” ostatnie słowa, wyrzeczone przez Amerykankę Gertrudę Ederle w chwili, kiedy rano o godz. 7-ej m. 8 opuszczając kap Gris — Nez rzuciła się do wody, by płynąc osiągnąć wybrzeże angielskie.

Gdy stanęła na lądzie wieczorem o godz. 9-tej m. 38 na plaży w Kingsdown, gdzie Amerykankę oczekiwało tysiąc rozentuzjasmowanych widzów, ta rzuciła krótko na powitanie: „Nie zginełam, zwyciężyłam”. Na pytanie czy jest zmęczona, odrzekła: „Niebardzo, gdyż siłę moją podtrzymywała wola, że muszę przepłynąć. Jestem zadowolona, że zwyciężyłam”.

Smiała i dzielna Amerykanka zrealizowała swój zamiar w 14 godzin 32 min. Spodziewała się skutecznie go prędzej, bo w 12 godzinach, lecz praca była niemożliwą do wykonania, gdyż w pobliżu wybrzeża angielskiego napotkała na wiatr, idący z przeciwnego kierunku.

Świetny ten sukces uwidacznia nadzwyczajne kwalifikacje sportowe pływaczki i wyższość nowego pływania, gdyż bije daleko wszystkie poprzednio dokonane przepłynięcia kanału.

Pływanie jest rzeczywiście wiedzą, której postępy ukazują nam zdumiewający czyn p. Ederle.

Jeżeli chcesz ratować dzieci polskie w Gdańsku, składaj ofiarę na Macierzy Szkolną (Am Ollivertor 2—4).

## Jan Kasprowicz.

Na początku b. mies. zmarł najwybitniejszy poeta Polski z ostatnich czasów, Jan Kasprowicz.

Urodził się w Szymborzu na Kujawach (Poznańskie), z rodziny wieśniaczej. — Studiował na uniwersytecie w Lipsku i Wrocławiu. Jako akademik brał udział w ruchu ludowym na Górnym Śląsku (należącym wówczas jeszcze do Prus) i za pracę oświatową wśród ludu musiał odsiedzieć przez 6 miesięcy w więzieniu pruskim. Potem działał jako poeta, tworząc wiele oryginalnych utworów, związanych z życiem Polski w niewoli i pracował w redakcji dziennika ludowego „Kurjera Lwowskiego”. Praca jego doświadczała się uznania szczególnie społeczeństwa polskiego w Galicji, i gdy otworzyła się katedra na uniwersytecie we Lwowie, powołano na nią Kasprowicza. Poeta działał tutaj jako profesor, wygłaszając wykłady o literaturach europejskich, i pisząc jako poeta, oryginalne utwory poetyckie, dramatyczne i tłumacząc dzieła obcych pisarzy.

Obywatelstwo miasta Lwowa ukochało go tak gorąco, że zamianowało go swoim honorowym obywatelem, a Kasprowicz, odwiedzając się, nie przyjął za wolnej Polski, posady profesora na uniwersytecie poznańskim, lecz pozostał nadal we Lwowie. W ostatnich latach przeniósł się do Zakopanego, gdzie oddawał się pracy poetyckiej, i gdzie też dokonał chwalebnej żywota.

Pogrzeb jego był wielką manifestacją narodową, w której wzięli udział rząd i wojsko polskie, zaznaczając jego wielkie zasługi dla budzenia i podtrzymywania życia narodowego przez utwory poetyckie za czasów niewoli i cześć rodaków dla potężnego i płomiennego ducha tego wielkiego obywatela.

Jan Kasprowicz jest jednym z naszych najwybitniejszych poetów, nawkrós ludowych. Z jego pism bije gorąco serce dla ludzi, dla jego trosk i prac, ale też dla jego idealów. On to powiedział, że lud to siła niespożyta. Dlatego też w niniejszym feljtonie będziemy starali zbliżyć to wielkie serce do serca naszego ludu.

Przedewszystkiem odcierpiał za sprawę ludową w więzieniu pruskim i starał w niem pół roku najpiękniejszego życia młodzieńczego.

Starał się zainteresować dolą ludu inteligentne warstwy naszego narodu w swoich poezjach młodzieńczych, wskazując, że ojczyznę będzie można podnieść przez podniesienie ludu, tej najliczniejszej warstwy w narodzie. Wołał tedy do nich:

Zbawienie leży pod siermięgą,  
choćby ostatnią płuc potęgą,  
dmuchajmy w tę skrę Bożą,  
aż łun spłonie spłonie

Pocieszał naród, ażeby nie rozpaczał, mimo ucisku wrogów, szczególnie Prusaków, wydzierających Polakom w Poznańskiem ich ziemię ojczystą, bo

blagosławieni, którzy w czasie gronów  
nie utracili równowagi ducha!  
Zachęcał wszystkie warstwy narodu  
do usilnej i wytrwałej pracy, gdyż:

Odłogiem leży nasza rola,  
choć są ziarna, niema rąk do siana;  
smutna będzie naszych dzieci dola  
smutna, pełna łez i łkania,  
gdyż odłogiem leży nasza rola!

Po tych młodzieńczych próbach zaczął się zastanawiać głębiej nad losem naszego narodu i doszedł do osobnego światopoglądu na nasze losy ziemskie. Ten swój pogląd osadził, jakby na opoce, na głębokiej religijności, i pozostał mu wierny do końca życia, snując na tem tle swoje zapatrywania na los polskości i ludzkości.

Patrząc na losy ludzi, poeta wątpił zrazu w możliwość ich poprawy, bo wszędzie widział panoszące się zło, i szatana triumfującego nad dobrem. Ponieważ zło nie było końca, zrozpaczony poeta ośmielił się uczynić nawet Panu Bogu wyrzut, że ludzie męczą się srodze na świecie, a Pan Bóg nie usuwa Zła. Dlatego wołał w swoim utworze p. t. „Święty Boże”:

Ty Panie  
na niedostępnym tronie,  
siedzisz pomiędzy gwiazdami,  
proch z nich w klepsydrze przysypu-  
jesz złotej

Zmłuj się zmłuj nad nami!

Z czasem poeta pogodził się z faktem, że Zło musi istnieć na świecie, bo rozumiał, że jest ono w duszy ludzkiej i że trzeba z niem walczyć wewnątrz człowieka. Za najodpowiedniejszy środek do walki uznał Miłość, która zdolna jest wyzwolić człowieka ze szponów Zła. Pisze o tem w podniosłym utworze zatytułowanym „Miłość”.

Dusza nasza ma w sobie wielką tęsknotę Dobra. Miłość, Czystość i jest związana z naszą ukochaną ziemią. Na tej podstawie znajdzie się dla biednego człowieka, szarpanego przez losy, ukojenie i pokój. Człowiek, tak pojmujący życie, nie może zwątpić w jego wyższe przeznaczenie:

O nie zmożon on miecza, kto wierzy,  
iż władca człowieka nie skon,  
lecz żywot w miłości i chwale.

Jak tedy widzimy, poeta od zupełnego zwątpienia i rezygnacji przechodzi do nadziei zmiany złego Losu i przelewa ją w dusze czytelników.

Kasprowicz był to poeta wielkiego ducha. Opanował cały szereg różnych kultur, jako to: łacińską, grecką, niemiecką, francuską i angielską, nie mówiąc już o polskiej. Światopogląd swój uzupełnił

głęboką znajomością filozofii niemieckiej i polskiej. A przecież nie zapierał się nigdy swojego chłopkiego pochodzenia i podkreślał zawsze, że ma chłopką duszę. Pochodziło to stąd, że rdzeniem jego światopoglądu była głęboka wiara w Boga, cechująca chłopą polskiego. Na tym fundamencie snuł on swoje myśli o losach ludzkości, jej przyznaczeniu i doskonałemu, i wierzył niezachwianie w postęp i rozwój ludzkości.

Widzimy w nim przeto najszlachetniejszy typ chłopca polskiego, który przez naukę i kulturę wznosił się na szczyty ducha ludzkiego, i rozmachem skrzydeł swej myśli wyznaczył jej granice w — nieśmiertelności.

Jakżeż potężnie wyróżnia się ta świetlana dusza chłopka od kuglarzy politycznych bez kultury, i wielkości umysłu, mieniących się wyobraźnielami tak zwanej idei ludowej!

Na zgon Jana Kasprowicza, Jęknięty dzwony pieśnią pogrzebową  
Od Tatr granitnych aż po brzegi morza,  
Niosąc po całej Polsce wieść Hiobową,  
Ze Ci zagasała życia jasna zorza,  
Ze Duch Twój wielki odszedł nas w za-  
światy

Jasny jak słońce, jak anioł skrzydlaty...  
Nad Twoją trumną iza gorąca spada  
I boleść ścisła dziś serc miliony,  
Ze Cię dotknęła ustami śmierć blada.  
Mistrzu nasz drogi — pieśniarzu na-  
tchniony!

Stoim nad ciemną mogiłą jak dziatki,  
Kiedy żegnają prochy swojej matki...  
Płacze wieś polska, którą malowałeś,  
Płaczą górale — turnie i siklawy —  
Płacze to wszystko, co Ty ukochałeś,  
Tworząc dla siebie wielki pomnik sławy,  
A Bóg Wszechmocny, gdy Duch przed  
Nim stanie  
Da Ci nasz Mistrzu wieczne spoczywanie  
Robert Rydz.



## Krwawy posiew bolszewizmu.

Dziwna tolerancja rządu wobec zbrodniczych agitatorów. — Ręka żydowska.

Terenem najpodatniejszym na posiew bolszewizmu jest w Polsce województwo lubelskie. Nic to dziwnego, jeżeli się zważy, że liczy ono największy bodaj procent żydostwa.

Tak np. „Głos Lubelski” z dnia 6. sierpnia pisze o wiecu, który specjalnie dla służby folwarcznej zorganizował „ostatnie mi dniami” w osadzie Sarniaki pow. konstantynowskiego, sekretarz Związku Zawodowego Robotników Rolnych niejaki Grolecki. Dopomagał mu w tem gorliwie nauczyciel tamtejszej szkoły powszechnej Antoni Juszkiewicz.

Grolecki przeszedł dwie godziny przemawiając na temat sytuacji obecnej, wprowadzenia reformy rolnej, i t. d., przyczem nawoływał ludność do kontrolowania działalności sołtysów, wójtów, starostów i policji, albowiem urzędy, kierowane przez te osoby, są niżej wszelkiej krytyki prowadzone, a w dodatku kierujący niemi „nie mają czystych rąk”.

Agitatorzy partyjni zaczynają nieraz z czasem działać na własną rękę. Bardzo czynnym agitatorom w woj. lubelskim jest np. Wisłocki, który działał z ramienia „Związku Chłopskiego”. Na spółkę z niejakim Korpetem i „osławionym” Karłochą dokonał on w nocy z 14 na 15 maja r. b. napadu na policję posławską, przyczem Wisłocki postrzelił jednego z przodowników. Ku powszechnemu zdumieniu napad ten i zranienie uszły Wisłockiemu całkiem na sucho. Władze miejscowe zarządziły dochodzenie karne, wydały nawet pono rozkaz aresztowania, raptem jednak cała sprawa uległa zawieszeniu z nieznanym przyczyn. „Głos Lubelski” wytrwale się dopominał o wyjaśnienie, wreszcie w nr. 208 zamieścił wiadomość następującą:

„Min. sprawiedliwości p. Makowski zażądał podobno akt tej sprawy i do dziś dnia nie słycać, by się posunęła ona o krok naprzód. Całe dochodzenie prokuratorskie, podobno na wyraźne zarządzenie p. ministra powędrowało do Warszawy i tam utknęło. Czyżby Ministerstwo Sprawiedliwości (niezależność władzy sądowej) było kompletnie podporządkowane wpływom partyjnym „sanatorów moralnych”?”

Bezkarność p. Wisłockiego jest niewątpliwie czynnikiem demoralizującym, zachęcającym do naśladownictwa i zarazem otacza Wisłockiego pewnym tajemniczym nimbem, bo jak pisze „Głos Lu-

belski”: Ludność wiejska, która wie, co za „ptaszek” jest p. Wisłocki, z chwilą, gdy się pojawi we wsi, gromadzi się tłumnie, by przyjrzeć się temu, „co mu wolno strzelać do policjantów”, a ciemniejsi uwierzyć gotowi, że ma jakąś specjalną władzę, dzięki której kary unika. Sam Wisłocki również nic sobie z władz nie robi, i nawet bez żadnej ceremonji napada na rząd obecny, poza tem zaś dopuścił się ostatnimi czasy, całego szeregu burd i awantur.

Bynajmniej nie zawsze agitatorowie mają powodzenie. Słuchacze bardzo często pozostają całkiem obojętnymi wobec najgorętszych tyrad, niekiedy zaś nawet chwytają się za kije. Ale naogół agitacja zwiększa pobudliwość tłumów i zachęca je do wystąpień nielegalnych. Taki np. fakt zaszedł we wsi Szosty pow. zamajskiego. Policja, prowadząc dochodzenie w sprawie kradzieży, zamierzała zrobić rewizję u niejakiego Jakóba Czulica, ten zbiegł do sąsiadów i zaczął podburzać chłopów do przeszkodzenia „bezprawiu”, jakiego mieli się dopuszczać policjanci, oraz rozbrojenia wogóle posterunku policyjnego.

I oto we wsi zawrzało, jak w ulu. Wszyscy pocięli zbroili się, w co tylko mogli. Widły, kosy, łopaty, siekiery, momentalnie znalazły się w ręku gorętszych. Uzbrojony tłum, liczący około 200 osób, wygrażając policji z całym impetem ruszył, by sprawić wypełniającym swą powinność policjantom krwawą łaźnię. Szczupła garść policji, w obawie przed groźnymi następstwami awantury wycofała się spokojnie poza wieś, by po oziębieniu się umysłów powrócić i powinność swą spełnić. Tak się też stało. Zaszła tylko różnica tego rodzaju, że przeciw głównym podżegaczom przeprowadzono na miejscu energiczne śledztwo, w o udowodnieniu namawiania wsi do rozruchów aresztowano i oddano w ręce prokuratora.

Jako przykład drugi przytoczymy zajście z Białej Podlaskiej. W dniu 21. lipca przed sądem okręgowym stawali tu 3 Żydzi komuniści z Międzyrzecza. Sąd uniewinnił jednego z nich, pozostałych zaś skazał na 4 i 2 lata ciężkiego więzienia. Na wyrok przed gmachem sądu czekał tłum Żydów, który w czasie odprowadzania skazanych do więzienia wznosił okrzyki: **precz z wyrokami i sądami!** Skonczyło się na aresztowaniu 6 manifestantów.

koszarami francuskimi odbywała się defilada ze wszystkimi będącymi w dyspozycji emblematami, przypominającymi wojnę 1870 roku. Tłum demonstrantów wdarł się do kwatery oficerów francuskich i pozatykał w nich sztandary o barwach królestwa Bawarii. Na zasadzie dokumentów fotograficznych stwierdzono, że pochod nie był ani przez chwilę niepokojony przez wojska francuskie, które zresztą przez całą noc były trzymane w koszarach.

### ANGLJA.

Częściowy powrót do pracy.

London, 14. 8. (PAT.)

We wszystkich kopalniach, położonych w zachodniej części okręgu Midland, podjęto pracę. W większości szybów praca wrę w całej pełni na podstawie 8-miogodzinnego dnia roboczego.

Ogółem około 70 proc. górników podjęło pracę, mimo zachęty do dalszego strajku ze strony Cooka, który odwiedzał wzmiankowany okręg. Prawdopodobnie wszyscy górnicy powrócą do pracy w przyszłym tygodniu. Wzmagają się nieustannie ilości górników, powracających na dawnych warunkach do pracy w najrozszerzonej kopalni w północnej Walji.

### MEKSYK.

Złagodzenie ustaw przeciwkatolickich w Meksyku.

Meksyk, 12. 8. (PAT.)

Mer Meksyku wydał rozporządzenie, w którym zapowiada złagodzenie wszystkich ustaw na rzecz katolików, mianowicie rozporządzenie to głosi, iż komisje dla kontroli kościołów składać się mają odtąd z 5 katolików oraz 5 osób wybranych przez władze municypalne. Dotychczas wszyscy członkowie komisji wyznaczani byli przez władze municypalne.

Konfiskata kościołów meksykańskich.

Meksyk, 12. 8. (PAT.)

Ogłoszono tu dekret, podpisany przez prezydenta Callesa i ministra spraw wewn. w sprawie konfiskaty kaplicy św. Andrzeja w Vera Cruz na biura związków zawodowych robotników rolnych i przemysłowych. Dekret umotywowany jest tem, że w Vera Cruz jest dość kościołów, podczas, gdy związkom, które pracują dla narodu potrzebne są nowe biura.

## Z całej Polski.

### KALENDARZ.

Wtorek 17 Anastazego B.	Sroda 18 Fimina M.	Czwartek 19 Bolesława
T o r uń, dnia 17 sierpnia 1926 roku		

#### Tychnowy.

Okropny czyn syna gospodarzkiego. Onegdaj w nocy usiłował syn gospodarza we wsi Krebsfelde obok Tychnow. 22-letni Walter Pauls zamordować 22-letnią kucharkę Teresę Leopp, zatrudnioną w domu jego rodziców. Zbrodniarz prawdopodobnie chciał zniewolić dziewczynę, a gdy mu się to nie udało, wyrzelił jej w głowę z rewolweru, raniąc ją ciężko, tak, że musiano przewieźć ją natychmiast do klinicy miejskiej w Tychnowach. Stan jej jest beznadziejny. Następnie zbrodniarz, widząc co uczynił i obawiając się kary, wyrzelił sobie w głowę i padł trupem przed łóżkiem nieszczęśliwej kucharki.

#### Kartuzy.

Znowu jeden szabesgoj. Czytamy w „Gaz. Kartuskiej”: Kto popiera Żydów przybyłych z głębi Polski lub też z innych stron i sprzedaje im domy lub wydzierżawia lokale i mieszkania, ten sam sobie szkodzi i dobrej sprawie polskiej, bo Żydzi ci sprowadzą więcej żydków, tak, że będą oni wkrótce prawdziwym utrapieniem dla naszych stron, podobnie, jak dla tak zwanej Kongresówki i Malopolski, gdzie ich namnożyło się tylu, że są prawdziwą plagą dla ludności. W Kartuzach wydzierżawił Żydom „z ciepłych stron” właściciel hotelu Pomorskiego p. Plichta będzie może żałował tego, ale za stanowienia nad skutkami tego. Jeżeli p. Plichta sądzi, że dobrze wyjdzie na tem, to myli się, bo z tego powodu będzie miał jego hotel i restauracja większe straty, niż cała dzierżawa żydowska wynosi. P. Plichta będzie może żałował tego, ale za późno! W mieście jest na p. Plichtę z tego powodu wielkie oburzenie. Niektórzy członkowie Bractwa strzeleckiego nie chcą naprzykład chodzić na posiedzenia, jeżeli one odbywać się będą u p. Plichty.

#### Kurzętnik, pow. lubawski.

Nieuczciwy poborca podatkowy. Sprawnie i uczciwie oraz szafszowania ksiąg kasowych dopuścił się tutejszy poborca podatkowy, okradając gminę na większą sumę pieniędzy. Straty gmina nie ponieśli, gdyż zdefraudowana kwota została za bezpieczona na jego posiadłość.

#### Tuchola.

Apteczki szkolne. Tutejszy inspektor szkolny p. Górny zaprowadza w całym powiecie apteczki szkolne. Rzecz godna pochwały, albowiem nieraz nauczyciel w nagłych wypadkach jest bezradny, nie mając pod ręką najzwyklejszych środków lekarskich.

Plantacje wikliny koszykarskiej. Za staraniem p. burmistrza Saganowskiego zasadzono na lotnych piaskach za miastem, w dwóch miejscach (koło kopca Wolności) 13.000 sadzonek wikliny koszykarskiej. Wiklina przyjęła się i chociaż ma zaledwie 5 miesięcy, niektóre pręty mają ponad 1½ metra długości. Sadzonki sprowadzono z Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach i przysłać trzeba, że były doskonałe, ponieważ wszystkie się przyjęły.

Dobrzeby było, gdyby więcej naśladowców się znalazło. Obszaru nieużytecznego mamy aż nadmiar. Szerszą propagandę w tej sprawie z odpowiednimi pouczeniami kontynuować będzie jesienią szkoła wydziałowa.

#### Lidzbark.

Otwarcie targów na świnię i bydło. Jak ogłasza Magistrat miasta Lidzbarka, wskutek tego, że choroby bydła i świń w Lidzbarku jak i w okolicy zupełnie wygasły zostało zarządzenie zakazu przywożenia świń na targi do Lidzbarka z dniem 18-go b. m. zniesione. Zatem rolnikom okolicy Lidzbarka jest dana możliwość przywożenia świń na targi tygodniowe do Lidzbarka, gdzie zwykle otrzymują za świnię najlepsze ceny.

#### Działdowo.

Zmiana własności. Pan Józwiakowski sprzedał swój majątek Rudolffowi p. Lewandowskiemu za 10.450 dolarów.

#### Jeżewo, pow. świecki.

Naiwność. Jak naiwnych ludzi jeszcze można znaleźć, o tem świadczy wypadek, który nie wydarzył się gdzieś tam daleko u analfabetów lub tym podobnych ludzi, lecz tu koło Jeżewa w majątności Taszewo. Rzecz miała się następująco: W środę 4 bm. w południe przyszła do jednej z tamtejszych włościanek, która sama się w domu znajdowała i u której krowa zachorowała, pewna Cyganka, naturalnie nieznanego nazwiska, (dodać należy, że w okolicy tutejszej Cygani jakiś czas w znacznej ilości przebywali), która poprzednio dowiedziawszy się u sąsiadek o owej chorej krowie, postanowiła tę okazję świetną wykorzystać. Przybywszy do onej właścicielki Cyganka poczęła przepowiadać w swój sposób o przyszłości tej kobiety itd., oraz że ma w szopie chorą krowę, przyczem wyrażała swe ubolewanie nad kłopotem kobiety, i że tylko ona (Cyganka-krowę uzdrowi. Takim sposobem Cyganka zbalaamuca kobiecie tak dalece, że uwierzyła, iż Cyganka może jej krowę uzdrowić. — No, ale do tego potrzebne są pieniądze i tak owa Cyganka, ażeby móc krowę uzdrowić, zażądała 30 zł, która, jak powiedziała, przeznaczy na mszę św., oraz 60 zł na starania około uleczenia krowy. Kobiecie żądane pieniądze dała Cygance bez wahania. Ale nie na tem koniec, Cyganka widząc okazane jej zaufanie, postanowiła je lepiej jeszcze wykorzystać. Otóż w dwa dni po pierwszej wizycie, przybyła znów ta sama Cyganka do domu owej kobiety, która znów znajdowała się sama w domu, i oświadczyła, że owe 30 zł odesłała (rzekomo) do Częstochowy na odprawienie Mszy św., zaś owe 60 zł oddaje jej zpowrotem tem zaznaczając, że aby mogła uzdrowić krowę konieczne winna jej właścicielka wydać wszystkie pieniądze, które w domu posiada. Kobiecieca wierząc jej pięknym słówkom i obiecankom, w nadziei, że krowę jej uzdrowi a w dodatku i pieniądze wróci, wydała jej całą gotówkę, jaką posiadała w sumie około 850 zł. Natomiast Cygani po owym szczęśliwym dla nich wypadku z okolicy tutejszej się ułotnili i niewiadomo dokąd się udali. Jakie było rozczarowanie owej kobiety, gdy Cyganki już nie zobaczyła, a krowa nie wyzdrowiała. Po kilku dniach kobiecieca się przekonała, że padła ofiarą oszustwa owej Cyganki. Poszukiwania za Cyganami nie odniosły narazie żadnego skutku. Powyższy, dość drastyczny wypadek niech będzie przestroga dla innych.

#### Bydgoszcz.

Echa afery bankowej. Jeden z głównych sprawców malwersacji w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy, Witoszyński, był, jak się okazuje, już od dłuższego czasu przedmiotem obserwacji gdańskich policji, ponieważ stale otaczał się rozmaitemi mętami w kasynie sopockim, gdzie był stałym bywalcem. Dochody jego wzbudzały swem tajemniczym źródłem stale podejrzenia. Witoszyński jest Ru-

## Wiadomości z Polski i ze świata.

### POLSKA.

#### Mała poprawa na rynku pracy.

Warszawa 14. 8. (Pat.)

W okresie lipca, a mianowicie od 26 czerwca do 31 lipca 1926 r. liczba bezrobotnych zmniejszyła się ogółem o 23.459 osób i wynosiła 31 lipca w przybliżeniu 264,737 bezrobotnych.

#### Przestroga dla emigrantów!

Warszawa, 14. 8. (PAT.)

W związku z nieścistemi wzmiankami, jakie ukazały się ostatnio w prasie, Urząd Emigracyjny, celem ostrzeżenia zainteresowanych, komunikuje, że wszelkie wiadomości o otwarciu nowych zagranicznych rynków pracy dla masowego zatrudnienia polskich robotników są bądź niedokładne, bądź wręcz nieprawdziwe. W szczególności należy zaznaczyć, że: 1) emigracja robotników przemysłowych do Kanady nie jest przewidziana, są jedynie w stadium zakończenia w sezonie letnim do 15 września r. b. wyjazdy zbiorowe polskich robotników rolnych do pracy na farmach kanadyjskich, 2) żadne pertraktacje władz obcych z czynnikami rządowymi w sprawie emigracji do kolonii francuskich nie miały miejsca, 3) zapotrzebowanie do Francji na dzierżawców rolnych nie wzmogło się, pewne ożywienie jedynie zaznacza się w roku bieżącym w przechodzeniu polskich robotników rolnych, pracujących już we Francji, na samodzielne dzierżawy. („Gaz. Nar.” owych mylnych informacji o rynkach pracy nie przyniosło — przyp. Red.)

#### Zamówienia kolejowe.

Warszawa, 14. 8. (Pat.)

Ministerstwo kolei, uzupełniając braki taboru kolejowego, poczyniło w wytwórniach i fabrykach krajowych cały szereg zamówień, które mają być wykonane do końca roku bieżącego. Obecnie wytwórnie krajowe pracują nad wywiązaniem się z zamówień na 60 parowozów, 2400 węglarek, 50 chłodzi i 350 platform.

W roku przyszłym ministerstwo kolei zamierza poczynić dalsze zamówienia w wytwórniach krajowych.

Zamówienia te przyczyniły się obecnie do zmniejszenia bezrobocia w fabrykach wagonowych, które pracują bardzo intensywnie.

### FRANCJA.

#### Przeciw nieuczciwej spekulacji.

Paryż, 14. 8. (Pat.)

Barthou wydał do prokuratorów generalnych okólnik, polecający przeprowadzenie ankiety w sprawie postępowania i stosowania szybkich sankcji przeciwko wszelkiego rodzaju spekulantom i niektórym producentom oraz pośrednikom, dokonyującym niedozwolonych operacyhandlowych.

#### Francja ponad wszystko.

Paryż, 14. 8. (Pat.)

W wywiadzie z przedstawicielem „Intransigeant” Clemenceau oświadczył, iż nie czytał jeszcze deklaracji senatora Boraha, na którą zresztą nie odpowiadał i dodał, że losy Francji stawia ponad wszystko. Rzeczy należy pozostać ich naturalnemu biegowi. Na zapytanie, czy zaleca zwołanie międzynarodowej konferencji dla uregulowania sprawy długów — Clemenceau odpowiedział, iż nie wystąpił w tej sprawie z inicjatywą, gdyż należy ona do innych. Wreszcie Clemenceau zaprzeczył pogłoskom, jakoby zamierzał kandydować do senatu.

**Prowokacje nie śkie wobec Francuzów.**

Paryż, 15. 8. (PAT.)

„Le Journal” donosi, że śledztwo przeprowadzone w związku z wypadkami, jakie zaszły dnia 3—4 lipca w mieście Emersheim w Nadrenji ustaliło nie tylko, iż prowokacje nie pochodziły ze strony Francuzów, lecz że dowództwo francuskie przedsięwzięło wszelkie możliwe środki ostrożności celem uniemożliwienia jakichkolwiek zajść. Natomiast pochod byłych niemieckich uczestników wojny — zorganizowany został w ten sposób, że przed



sinem, jako uczeń gimnazjum w Sanoku należał do partii siczowców, której był czynnym członkiem. Od 1920 r. zajmował się mieszając w Gdańsku niemal wyłącznie nie wydawanymi fałszywymi paszportami; z powodu szeregu cięższych na nim zarzutów, miał on w swoim czasie wzbudzić wjazd do Polski. Dzięki protekcji drugiego malwersanta, dyr. dr. Sawickiego, podówczas dyr. wydawnictwa „Kurjera Gdańskiego” główny zarzut jaki na nim ciążył, o szpiegostwo, został w zagadkowy sposób zatuszowany i Witoszyńskiemu udało się uniknąć aresztowania. Ostatnio przebywał Witoszyński w Bydgoszczy, gdzie współdziałał z malwersantami Sawickim i Samborskim, Gdańsk.

**Pożary.** Onegdaj powstał z niewyjaśnionej dotąd przyczyny ogień w kotle z olejem w polskich państwowych składach naftowych przy Marxstr. w Nowymporcie. Przybyła natychmiast straż pożarna usunęła niebezpieczeństwo w krótkim czasie. Również onegdaj rano zapalił się śpichrz firmy Fischer i Nikel przy Hopfengasse 26/27. Mimo energicznej akcji straży pożarnej budynek śpichrzowy został całkowicie zwęglony. Przyczyna pożaru nieznana. Pastwą płomieni padło wiele towarów, jednakże straty zostaną prawie całkowicie pokryte przez ubezpieczenie. Czynności firmy jednak nie doznają przerwy, gdyż wszystkie potrzebne przedmioty na miejsce spalonych zostaną sprowadzone z filij w Szczecinie i Elblągu.

**Śmiały czyn.** 9-letnia uczennica Frieda Fröhlich z Elbląga uratowała przed kilku dniami 3 osoby od śmierci. Przebywała ona podczas wakacji u p. Conrada w Walldorf i kapała się razem z dwiema jej córkami w pobliskiej rzece. Obie siostry liczące lat 12 i 13 nie umiejąc pływać, oddaliły się zbytnio od brzegu i zaczęły tonąć. Na wołania nieszczęśliwych przybył ojciec oraz Frieda Fröhlich. Rzucili się więc na ratunek, lecz p. C. zaczął również wkrótce tonąć. Jednakże 9-letnia F. uratowała wszystkich troje.

**Nowy sposób złodziejski.** W ubiegłym czwartek rano aresztowany został pewien młody człowiek z Magdeburga, który od kilku dni w sprytny sposób okradał składki. Zakupując drobnościami placąc za nią 25-guldenówkę, poczem zniknął zabierając banknot oraz drobne wydane pieniądze. W mleczarni przy Breitgasse usiłował oszust ten uczynić to samo, został jednak przyłapanym i aresztowany.

**Będzin.** Tam, gdzie panuje plaga żydowska. W miastach Zagłębia, a szczególnie w Będzinie powstał nowy zawód, dość popularny t. zw. „lapacze”. „Lapacze” ci, to przeważnie młodzi Żydzi, czujący wstyd do uczciwej pracy. Pomimo że nigdzie nie pracują, mają jednak dość poważne dochody, które pozwalają im dostojnie żyć. Całe ich zajęcie polega na wystawianiu przed dworcami i na ruchliwszych ulicach, gdzie zaczepiają przechodniów i wciągają ich wprost siłą do sklepów, mieszczących się w różnych spelunkach, celem nabicia w nich zakupów. Klientela ich są w większej mierze, słabzy, niemilosiernie oddzierani i wyzyskiwani. „Lapacze” ci rozrywają wprost między sobą przechodniów, wywołując przez to zamieszanie i tamowanie ruchu. Zachęcają oni tak gęrliwie do udawania się do sklepów swych chlebodawców, gdyż ci placą im znaczny procent od utargowanych sum. Uwolnieniem publiczności od tej plagi zajęła się bardzo energicznie policja i codziennie po kilkunastu takich ptaszkach zostaje przyłapanych i karanych natychmiast przez starostwo kilkudziesięciu-złotowemi grzywnami.

**Jarosław.** Jak Polska goi rany wojenne. W parafii radawskiej położonej na północny wschód od Jarosławia, wśród rozległych szpilkowych lasów (dobra sen. W. Czartoryskiego z Pełki), odbyło się poświęcenie nowej świątyni. Podczas wojny utraciła parafia radawska stary, przeszło 300 lat istniejący, kościółek drewniany. Uboga, bo posiadająca piaszczyste, nieurodzajne grunty i wskutek zawieruchy

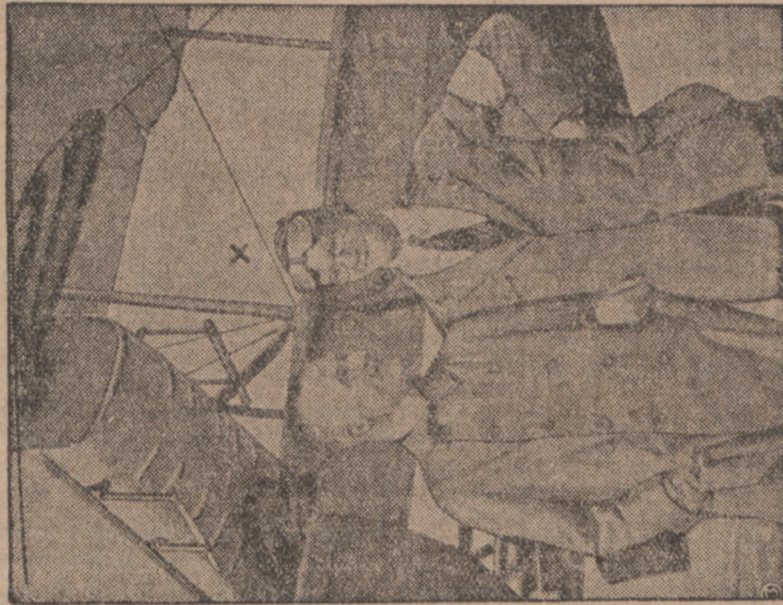
wojennej spalona, wieś Radawa, licząca zaledwie 700 dusz, wzięła się jednak z zapalem do budowy nowego domu Bożego. Przy wydatnej pomocy kolatora tamtejszego, księcia sen. Wit. Czartoryskiego, oraz ze składek miejscowych, jako też z ofiar zamiejscowych (wśród których przoduje hojna ofiara biskupa Nowaka),

udało się w obecnych ciężkich czasach miejscowemu ks. adm. H. Domino wykończyć budowę kościoła tak, że przy udziale okolicznego duchowieństwa i licznych rzesz wiernych obu obrządków, dokonano jego poświęcenia. Dokonał go wydelegowany przez kurję biskupią ksiądz dziekan jarosławski T. Wlazowski.

## Sprawa gen. Malczewskiego odroczone.

Rozprawa przeciw gen. Malczewskiemu została odroczone na niewiadomy czas pod pretekstem, że świadkowie ge-

neralowie nie mogą się stawić, gdyż są na manewrach. W rzeczywistości jest to wykręt.



Katastrofa lotnicza na morzu.

Podczas ostatnich zawodów hydroplanowych w Niemczech burza zaskoczyła aparat V. 60 i lotnik Haase wraz z pomocnikiem zmuszeni byli lądować na morzu, utrzymując się przez noc na powierzchni wody na pływakach hydroplanowych. Przybyli rankiem na pomoc poławiacz min wyratował tylko pomocnika Haasego, pilot zaś tuż przed przybyciem okrętu został zmieciony przez fale.

Fotografia nasza przedstawia lotnika Haasego (x) wraz z pomocnikiem Kolbem obok swej maszyny na

## Sławny lekarz francuski.

Na polu medycyny Francja wydała może stosunkowo najwięcej twórczych badaczy i lekarzy. Nieśmiertelną sławę zdobył np. Pasteur. Wśród innych mniej znanych należy wyróżnić lekarza Rene Laennec, Setną rocznicę zgonu jego obchodził wdzięczny naród francuski 13 sierpnia b. r.

Laennec popchnął naukę lekarską na nowe tory doświadczalne i ścisłej obserwacji. On odkrył i wprowadził metodę obслуchiwania przy badaniu chorych.

Jest to sposób bardzo prosty, powie może niejeden. Lecz trzeba pamiętać, że przed Laennec'im nikt nie wymyślił tego „prostego” sposobu. Medycyna miała już przed nim swą wielką historję, lecz nikt przed nim nie obsługiwał celem rozeznania bicia serca lub szmerów płuc. Jak więc widać, Laennec położył epokową zasługę około rozwoju medycyny.

Od jego czasów powstał nowy typ lekarza, który opisuje jeden z francuskich wielbicieli Laennec'a, jak następuje:

Schyłony nad chorym, nawet najbardziej zaraźliwym, ucho przyciskając do jego piersi, uważając na wszystkie szmery, mogące dać pewne światło w ciemności, człowiek ten już nie jest lekarzem: on staje się apostołem. Zapomina o niebezpieczeństwie, swem życiu i przyszłości swoich najbliższych, aby myśleć tylko o swem

zadaniu i swym niebezpiecznym obowiązku.

## Stulecie kołnierzyka.

Zbliża się wielki jubileusz w świecie mody męskiej: Setna rocznica dnia, kiedy pewna pomysłowa niewiasta wynalazła kołnierzyk męski. Stało się to zupełnie przypadkowo i naturalnie w Ameryce. O tem doniosłem i „wywrotowem” wydarzeniu w świecie mody opowiada pewien dziennik amerykański.

Dawniej kołnierzyk był nieodłączony od koszuli, czego z rozmaitych względów nie można było uważać za praktyczne i ekonomiczne. Przed stu laty w Troy w stanie nowojorskim żył pewien szewc Montagu, który przesadnie dbał o czystość swego kołnierzyka, zmieniając go razem z koszulą, skoro tylko był choćby troszeczkę zabrudzony. Pewnego razu ten elegancki szewc dał do prania swój kołnierzyk, ponieważ zauważył na nim małą plamkę. Zirykowała to tak panią szewcową, że wzięła i z gniewu podarła koszulę właśnie w wysokości szyi. To małe nieszczęście wyszło jednak na wielkie szczęście. Krewka majstrowa, zabierając się do zeszycia rozdartych części, pomyślała sobie ni stąd ni zowąd, czyby też górnej części koszuli nie można pozostawić oddzielnie jako — kołnierzyk. W swój wynalazek ubrała męża — i nasz majster kopyto przez spryt swej czcigodnej małżonki stał się pierwszym przedstawicielem ele-

ganckiego świata noszącym kołnierzyk, który oczywiście był tylko pierwowzorem naszych obecnych „chomąt”.

Modnego szewca naśladowali nie awem sąsiedzi, aż pewien spryciarz Brown zaczął w r. 1832 fabrykować en masse kołnierzyki.

Do Europy przeszły dopiero w połowie zeszłego wieku. A teraz przed dopełnieniem 1-szego stulecia swego istnienia kołnierzyki zaczynają zniknąć na korzyść gołej szyi. Bądź co bądź, sto lat to dla mody wcale szanowny wiek.

## Blęgoławione Włochy.

Rzym, 13. 8.

Statystyka, wykonana na żądanie Mussoliniego wykazuje, że we Włoszech znajduje się około 20 000 rodzin, które mają ponad 10 dzieci. Na pierwszym miejscu kroczy prowincja Treviso z 1032 rodzinami, Medjolan z 865, Padwa 788, Udine z 783 rodzinami, Bari z 781, Neapol 677, Wenecja z 688, Florencja z 602, Cecce z 600, Trydent z 600, Syrakuzy z 599, Bergamo z 570 i na ostatnim miejscu Rzym z 517 rodzinami.

## Pejsaci bohaterzy.

Mocą decyzji min. spraw wewnętrznych, pozbawiono obywatelstwa polskiego za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej w myśl art. 1 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dn. 11 sierpnia 1920 roku następujących dezertersów:

Kulika Abrama, ostatnio zamieszkałego w domu nr. 59 przy ul. Pańskiej w Warszawie, Potaszmana Motela (Śliska 37), Langlebena Arona Jakóba (Targowa 32), Zysberga Abrama (Nowolipie 56), Hopensztada Majera Bera (S-to Jańska 27), Lasockiego Berka (Sienna 40), Taumana Borucha (Nalewki 23—25), Sokola Moszka (Ciepła 8), Kuszera Hersza Mendla (Wileńska 19).

## Wesoły kącik.

W tych dniach rozegrała się w jednym z sądów paryskich następująca scena autentyczna:

— Co oskarżony uczynił po wymierzeniu panu pierwszego policzka? — zapytuje przewodniczący poszkodowanego.

— Uderzył mnie po raz trzeci — brzmi odpowiedź poszkodowanego.

— Chce pan zapewne powiedzieć po raz drugi?

— Nie, panie sędzio, — drugi raz to ja jemu dałem w gębę.

## Dział gospodarczy.

Notowania ziemieplodów w Poznaniu.

z dnia 16 sierpnia 1926 r.

Za 100 kg. loco stacja załadowca.

Zyto	26,00—27,00
Zyto star.	—
Pszenica	38,00—41,50
Jęczmień zimowy	—
Jęczmień brow.	28,00—31,00
Owies	25,00—26,00
Mąka żytnia 70% z work. standar.	43,25
Mąka żytnia 65%	44,75
Mąka pszen. 65%	62,75—64,75
Otręby żytnie	20,25—21,25
Otręby przenne	21,75
Rzepak	66,00—69,00

Uspodobienie: niejednolite.

UWAGI: Żyto na osi, w popycie powyżej notowania przy zwiększonej podaży.

\*) Cena transakcyjna: ceny bez gwiazdki — informacyjne.

Obecna waga standardowa: a) na żyto poznańskie i pomorskie 702 gr. (118,9 t. w. h.), b) na jęczmień browarowy poznański i pomorski 675 gr. (czyli 114 t. wagi hol.).

Notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standardu.

Za redakcję odpowiedzialny: Maksymilian Wiertelorz.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Państw. Rektyfikacja i Hurtownia nr. 32  
Toruń-Mokre

ul. Jana Olbrachta nr. 8. — Telefon 38

podaje do wiadomości, że na  
składzie posiada na sprzedaż d1001

spirytus butelkowy 12 ltr. 95°.

**A. Stanek,**  
fabryka wanien  
i pieców kąpielowych.

jak również

wszelkich wyrobów blacharskich

Poznań, d 802

Małe Garbary 7a.

Tel. 33-50. Rok zał. 1906.



Prawdziwe

**LINOLEUM**

w różnych kolorach  
poleca hurtownie i detalicznie k416

**ZB. WALIGÓRSKI,**

Wielka Centrala Tapet

Pocztowa 31 POZNAŃ Telefon 12-20

Popierajcie handel i przemysł polski!

## Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Nizej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odrp. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	Wrzesień	0,85	0,19	1,04

Gazetę prostą ostarczyć mi do domu, a przedpłatę  
ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia